Rok IX. Kraków-Podgórze, Piątek 17 marca 1911 Nr. 63

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

# NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. DOPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 240.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon „Nr. 240) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

## Jeszcze proces w Tarnobrzegu.

*Najważniejsi świadkowie: szynkarz Kropf z Rozwadowa i introligator wiedeński, sekretarz Paducha, Dembiński.*

Miłym pocztowym stosunkom galic. zawdzięczamy, że list „express“, wysłany przez naszego korespondenta we wtorek wieczorem z Tarnobrzega doręczony nam został we środę o godzinie 4-tej po południu, zatem w numerze wczorajszym użyty być nie mógł.

Z obszernego sprawozdania wyjmujemy dziś kilka interesujących szczegółów:

„Po zeznaniach świadków, którzy wszyscy zgodnie oświadczyli, że p. Kanarek atakował wszystkich 3 posłów i chciał przytem zohydzić stronnictwo narod.-dem., obrońca dr Heski prosi o zanotowanie, że co do innych faktów dowodu prawdy nie prowadzi, ogranicza go do jednego faktu i prosi o przesłuchanie świadków Kropfa i Dembińskiego.

Sędzia dopuszcza obu świadków.

Po przerwie zeznaje **świadek dowodowy** (zdaje się, że najważniejszy).

Swiad. Kropf z Rozwadewa, zaprzysiężony. Oto prawie *dosłowne* zeznania jego:

„Matka moja, Sara starała się o koncesyę szynkarską. Starostwo w Tarnobrzegu odrzuciło podanie — więc wnieśliśmy rekurs do Namiestnictwa, a ja jeździłem parę razy do Lwowa. Ponieważ do namiestnika nie puszczano, szukałem pomocy u innych. Powiedziano mi, że idących z posłem Paduchem puszczają. Odszukałem więc posła Paducha w Sejmie i obaj poszliśmy do restauracyi Bellevue na kolacyę. Jedliśmy, piliśmy piwo i czarną kawę do wpół do 3-ciej rano. Było to 4 miesiące temu w sobotę. Paduch mowił, że mieszka w hotelu „pod Czarnym niedźwiedziem“, ale wstydzi się tak późno wracać wobec Wiącka, który jest, więc poszedł nocować do mnie. Rano o g. 8 poszliśmy do hotelu „pod Niedźwiedziem“, gdzie byli p. Wiącek i Dembiński. Poszliśmy na śniadanie do „New York“, gdzie prosiłem p. Paducha, by i poseł Wiącek poszedł z nim do Namiestnictwa. Lecz poseł Wiącek odrzekł, że nie ma czasu. Webec tego do Namiestnictwa poszedł tylko Paduch ze mną i jeszcze jednym żydem, Wietschnerem z Dukli. Byliśmy u jakiegoś radcy, powiedzieli nam ni to ni owo. Potem zeszliśmy się na obiad — ja płaciłem. Poseł Wiącek przyszedł później, jeść nie chciał. W czasie tego sekretarz Paducha, Dembiński opowiedział mi, że pp. Paduch, Wiącek i jakiś ksiądz zakładają handel obrazów— byli już u biskupów, a ci przyrzekli im poparcie. Potrzeba im jednak **2000 koron pożyczki.** Na to odpowiedziałem, że ja nie mam, ale ten drugi, Wietschner ma, mógłby dać i zapytałem posła Paducha czy wtedy koncesya pewna. Na to Paduch odpowiedział: Pewna. Wtedy ja do posła Wiącka: Czy jak pożyczy, to koncesya pewna? P. Wiącek na to: byłaby pewna. „Nie chcę — mówił dalej poseł Wiącek — pieniędzy bez procentu, będę płacił procent 7—9 od sta. Kelner przyniósł pióro i atrament i poseł Wiącek podpisał weksel na 2000 koron. Paduch nie podpisał, bo Wietschner odrzekł, że poseł Paduch jedzie z nim do Krosna do starostwa, to ma czas tam podpisać. Wtedy ja wywołałem Wietschnera i spytałem go, czy da — on odpowiedział. że da.

Dr Heski: Po co był weksel?

Świadek Kropf: Bo to miała być pożyczka. Poseł Paduch pojechał rzeczywiście do Krosna. Potem p. Paduch napisał do mnie list, że go żyd oszukał i nie dal zupełnie tych pieniędzy.

Dr Surowiecki: Czy poseł Wiącek był w namiestnictwie?

Świadek: Nie.

Dr Surowiecki: Co się stało z wekslem?

Świadek: Po podpisaniu weksla dał go poseł Wiącek Paduchowi.

Tu znowu przychodzi do scysyi między obrońcą sędzią.

Świadka Wietschnera nie ma, wobec czego przystąpiono do przesłuchania świadka Juliana Dembińskiego, introligatora z Wiednia, sekretarza prywatnego posła Paducha.

Sędzia dr Stuhr przedstawia świadkowi dobrodziejstwo ustawy (§ 153), że może uchylić się od zeznań.

Swiadek chce zeznawać — choć dr Heski radzi odroczyć rozprawę na 3 tygodnie (!).

Dr Surowiecki sprzeciwia się zaprzysiężeniu. Swiadek zeznał przed komisyą Koła, że podpis Wiącka podrobił.

Swiadek **przyznaje się do fałszerstwa podpisu na wekslu na 1.000 koron.** Ten weksel wręczony został Hartowi.

Dr Heski stwierdza, że świadek dotąd nie jest o to ścigany, a więc i zaprzysiężony być może.

Sędzia przychyla się jednak do wniosku oskarżyciela — świadka nie zaprzysiężono. Sędzia oznajmia też, że protokół z przyznaniem się Dembińskiego do fałszerstwa weksla prześle do prokuratoryi.

Swiadek Dembiński zeznaje, że chciał do spółki z Paduchem i Wiąckiem założyć fabrykę dewocyonaliów. Paduch zbierał pieniądze — projekt pożyczki dla Paducha podał świadek — Wiącka namówiono tylko do żyrowania weksla na 2.000 kor.

Sędzia: Czy poseł Wiącek wyrabiał koncesye za pieniądze?

Swiadek: Nie.

Sędzia: Czy mówił, że wyrobi koncesyę za pożyczkę?

Swiadek: Nie.

Dr Heski: Czy żydzi od Paducha, czy od Wiącka chcieli pomocy?

Swiadek: Od Paducha.

Sprawa pożyczki u Wietschnera na fabrykę była umówiona zanim przybył Wiącek. — Swiadek wogóle nie przypomina sobie, by Kropf lub Wietschner pytali się p. Wiącka czy ich koncesya jest pewną! Wiącek gdy zeszła mowa na pożyczkę oświadczył, że łaski nie chce, zapłaci procent wekslowy.

Dr Surowiecki zapowiada, że postawi wniosek przesłuchania Wiącka na świadka.

Na tem sędzia o godz. 8 i pół wieczorem rozprawę odroczył do 3 kwietnia.

Będą słuchani świadkowie: Paduch, Wietschner, kilku włościan z Sielca, Zbydniowa, Dębicy i poseł Wiącek.

Do końca dotrwała licznie zebrana publiczność, po zamknięciu urządzono pos. Wiąckowi serdeczną owacyę.

Rozprawę prowadził umiejętnie młody sędzia dr Stuhr. Prowadził ją spokojnie, z krwią może aż za zimną. Ciągłe utarczki adwokatów, dra Surowieckiego i Heskiego, ani na chwilę nie wyprowadziły go z równowagi.



Tragiczne skutki przedwczesnej zazdrości. (Patrz artykuł.)

## Sprawa Trudnowskiego.

W dalszym ciągu środowej rozprawy przesłuchano drugiego oskarżonego M. Sadowskiego. Powtórzył on swoje zeznania, złożone na poprzedniej rozprawie. Sadowski był też członkiem organizacyi Związku nar. rob. Z Trudnowskim poznał się w więzieniu w Warszawie, — w maju 1910-go roku spotkał się z nim w Krakowie i pożyczył mu 30 koron. W dniu zabicia Rybaka widział się rano z Trudnowskim, ale o zabiciu dowiedział się dopiero z dzienników. W więzieniu jego opowiadania o Trudnowskim przekręcił współwięzień Stopa i na tej podstawie prokuratorya oskarżyła go o współwinę w morderstwie. O Rybaku słyszał oskarżony dużo niedobrych rzeczy. Rybak wydał w ręce ochrany pewien artykuł, jaki został zamieszczony w organie N. Z. R. „Kiliński“; na tej podstawie aresztowano autora tego artykułu i osadzono w więzieniu. Jest to dowód prowokatorskiej roboty Rybaka. Zresztą Rybak nie spełniał obowiązków organizacyjnych należycie. Nakoniec obwiniony oświadczył, że Związek wydostał listę prowokatorów, na której figurował Rybak, a lista ta jest z pewnością prawdziwą. — Opowiadano też, że w Krakowie jest prowokator, który psuje robotę N. Z. R. W więzieniu warszawskiem mówiono o Rybaku głośno jako o szpiegu. Trudnowski o tem wiedział.



Jedyne dziecko p. Rybakowej

Popołudniu Sadowski zeznawał w dalszym ciągu.

Przew.: Po drodze spotkał się pan z Furmańczykiem; dlaczego pan zeznał w policyi, że spotkał się pan z Wojtaszkiewiczem?



Adela Rybakowa,
żona zamordowanego.

Osk.: Zwyczajna pomyłka.

Przew.: Czy pan w więzieniu rozmawiał z kim o tej sprawie?

Osk.: Z nikim bliżej się nie zaznajamiałem. Współwięzień Stopa bezpodstawnie opowiadał, jakobym przyznał się przed nim do współwiny w zbrodni.

Dr Marek: Czy wiadomo panu, że Stopa usiłował wyłudzić od matki pana 20 kor., grożąc, że w przeciwnym razie zeznaniami swemi obciąży pana?

Osk.: Nie wiem.

Dr Marek: To się pan dowie.

W ciągu przesłuchania Sadowskiego przyszło kilkakrotnie do scysyj między obrońcą a prokuratorem drem Wajdą.

### Przesłuchanie Adeli Rybakowej.

Po ukończeniu przesłuchania Sadowskiego przewodniczący polecił wprowadzić p. Rybakową. Wszystkie oczy zwracają się na wchodzącą, która krokiem pewnym zbliżyła się w towarzystwie zast. dra Szalaya dra Feldbluma do stołu trybunału i złożyła przysięgę. Pani Rybakowa liczy lat 24, jest drobna i szczupła, nosi ciężką żałobę, na bladej, wymizerowanej twarzy znać wyraźnie ślady nurtującej ją choroby, oczy błyszczą gorączkowo. Poczęła zeznawać zrazu głosem cichym i monotonnym, który jednak w odpowiedziach na pytania sędziów i adwokatów nabierał energii. Wywody p. Rybakowej, wygłaszane z niemałą swadą, cechowała logiczność i przytomność umysłu; odpowiedzi były cięte. Zarazem jednak w tych wywodach przebijała pewna przesadna poetyczność przy akcentowaniu poświęceń dla sprawy publicznej; p. Rybakowa obraz męża przedstawiła w aureoli idealnego, o sobie nie myślącego nigdy działacza społecznego.

Po złożeniu przysięgi p. Rybakowa, zwracając się do ławy przysięgłych, oświadcza:

„Nie przyszłam tu żądać zemsty, lecz bronić czci męża, aby nie powiedziano, że dziecko moje jest dzieckiem szpiega. Gdybym przekonana była, że mąż mój był szpiegiem, tobym sama jego pamięć przeklęła.

Z mężem poznałam się w lutym w r. 1906 ja-

Główny skład PATHÉFONÓW
Stefan Grudziński i Tad. Berger - Kraków
Szewska 18. Telefon 205.



PATHÉFON jest najdoskonalszym instrumentem doby współczesnej. Gra bez zmiany igły, wiecznym szafirem. Płyty nie zużywają się, dlatego grają zawsze równie czysto, głośno i bez chrapania. Płyty o średnicy 24, 29 i 50 cm. Co miesiąc nowości. NOWOŚCI! Aparaty szafkowe. Płyty 50-centymetrowe, grające z siłą równą pełnej orkiestrze. — Naprawy i przeróbki gramofonów na system „Pathé“ we własnej pracowni. Żądajcie cenników darmo i opłatnie. W lokalu przegrywa się płyty i demonstruje aparaty bezinteresownie. 389

Kto raz posłyszał prawdziwy Pathéfon i poznał zalety naszego systemu, pozostaje na zawsze wiernym i gorącym jego zwolennikiem.

ko nauczycielka. Wówczas przyszedł on do mnie jako agitator Związku robotniczego. Jako nauczycielka agitowałam wśród chłopów za wprowadzeniem w szkołach języka polskiego. Z posady mnie jednak usunięto i wówczas przystąpiłam do stow. nauczycieli i nauczycielek w Warszawie. Pracował tam i mój mąż. Po pewnym czasie zaproponował mi, bym wstąpiła do N. Z. R. Mąż mój mimo niepokaźnej powierzchowności, potrafił mnie tak ująć swem poświęceniem dla idei i pracy społecznej, że wzbudził we mnie cześć i uwielbienie. Pracował na każdem polu bardzo sumiennie. Zabierał mnie z sobą wszędzie, o ile sam po mnie przyjść nie mógł, to przysłał po mnie agitatora. Wyrobienie moje polityczne i miłość ojczyzny zawdzięczam mężowi mojemu. Praca organizacyjna wymaga dużo pracy i zaparcia się.

Następnie opowiada p. Rybakowa, jak wyszła za mąż. Domu zrazu nie mieli, byli rozdzieleni na posadach, zajmowali się stale pracą społeczną i agitacyą narodową.

P. Rybakowa opowiada w dalszym ciągu o przykrości, jaką mąż miał w Sosnowcu z powodu zarzutu, że nie zanotował złożenia kilku rubli pieniędzy partyjnych. Sprawę tę sąd partyjny jednak najzupełniej wyświetlił. Następnie p. Rybakowa opowiada o rozłamie w Zw. N. Rob. W tym czasie w Związku robotniczym powstały trzy odłamy; na czele jednego z nich stał mój mąż. Było to początkiem rozkładu wewnątrz samej organizacyi robotniczej. Zaczęłam się bać o męża, wiedząc, wielu ma wrogów; ze strachem czekałam, kiedy go przyniosą na marach. By mnie nikt nie posądził o to, że mówię nieprawdę, proszę, aby sąd pozwolił mi odczytać listy mego męża z tego czasu.

Przew. oświadcza, że listy te będzie można odczytać w razie potrzeby później; na razie prosi świadka, aby zeznawał dalej i opowiedział o stosunkach ekonomicznych.

Świad.: Stosunki nasze materyalne zrazu były niezłe. W Królestwie miałam pensyi 43 ruble, a mąż 45 rubli. Oprócz tego miałam korepetycye, opał i mieszkanie w naturze. Później gdyśmy przed żandarmeryą musieli uciec do Galicyi w Krakowie mężowi w Tow. Szkoły Ludowej płacono 60 kor.; prócz tego udzielał lekcyj języka rosyjskiego. W listopadzie 1907 r. przyjechałam znów do Krakowa; otrzymałam urlop z powodu słabości. Zamieszkaliśmy przy ul. Poniatowskiego, wzięliśmy dwa pokoje w oficynach. Służącej nie miałam. Mieszkał u nas p. Szczeblewski i p. Dzierżanowska z córką. Tam mieszkaliśmy przez trzy miesiące, poczem wzięliśmy trzy pokoje i kuchnię przy ulicy Rakowickiej; połowę mieszkania wzięła p. Dzierżanowska. Wówczas zaczęła się u nas bieda. Kiedy się zbliżył poród, było tak źle, że miałam tylko 10 zlr. Po słabości postanowiliśmy, że wrócę do Królestwa na posadę nauczycielki; lecz plan ten się rozwiał. Po trzech miesiącach przenieśliśmy się na Zwierzyniec, gdzie stołowałam panienki i studenta. Przy bardzo skromnych dochodach mogliśmy żyć. Drobne fundusze nasze chciał mąż obrócić na cele wydawnicze.

Następnie zamieszkaliśmy przy ulicy Długiej, gdzie było 4 pokoje, zajmowali je studenci i podnajemcy w liczbie jedenastu. Były to dla nas najlepsze czasy, bo mieliśmy przynajmniej co jeść. Taki stan rzeczy trwał 4 miesiące. Około Bożego Narodzenia 1908 r. zapadłam na zdrowiu; były to początki gruźlicy. Przy ulicy Długiej mieszkaliśmy do kwietnia 1909 roku. Wówczas przyjechał pewien pan z Królestwa, który radził nam wziąć większe mieszkanie, a jemu odstąpić jeden pokój, celem pomieszczenia red. „Polski“ i „Myśli Wszechpolskiej“.

Wyprowadziliśmy się na Pędzichów, gdzie jednak niedostatek począł coraz bardziej wzrastać; zajęto nam nawet rzeczy. Przyszły na nas straszne, okropne chwile. Wiele razy chodziliśmy spać bez kolacyi; wiele razy cierpieliśmy głód. Mąż na wszystkie strony pożyczał drobniejsze kwoty.

W lecie zachorowałam; lekarze kazali mi wyjechać do Zakopanego. Wówczas pożyczył mąż pieniądze na weksel, za te pieniądze leczyłam się w Zakopanem. W Zakopanem przebyłam 6 tygodni. Wróciłam, gdyż mąż nie mógł mi więcej pieniędzy posyłać. Po powrocie było w Krakowie jeszcze gorzej, żywiliśmy się przeważnie chlebem i herbatą.

Widząc, że mąż nie ma funduszów nawet na najskromniejsze utrzymanie rodziny, wyjechałam w 1910 r. na Wołyń. Tam mi się nieco pogorszyło, gdyż powietrze było za ostre i klimat mi nie służył. Postanowiłam wracać. I wówczas to — kiedy jednego dnia otrzymałam depeszę, że mąż po mnie przyjeżdża — nazajutrz dostałam telegram o jego tragicznej śmierci.

Na zapytanie przewodniczącego, czy i kiedy posyłano im pieniądze z Królestwa Polskiego — odpowiedziała p. Rybakowa, że kilkakrotnie je otrzymywali; raz za meble, raz za sprzedanego wierzchowca, którego miała jako panna, wreszcie, że ojciec trzy razy posłał jakąś kwotę. Mąż zmieniał czasami też banknoty rublowe, które były własnością bratowej.

Mąż mój — mówiła dalej — wyjeżdżał kilka razy z Krakowa; ostatni raz dnia 19 lutego 1910 r. był w Katowicach przez kilkanaście godzin. Celem jego podróży było widzenie się z posłem Korfantym w sprawie wydawnictwa broszur.

Przew.: Czy pani na podstawie krytycznej znajomości męża swego, może mieć jakiekolwiekbądź wątpliwości co do zarzuconego mu szpiegostwa?

Świadek: Nie. Odbierałam jego korespondencyę, musiałabym była coś zauważyć.

Sędzia przys. Butrymowicz: Jakie pani miała podstawy do obaw o życie męża, gdy on tak wmieszał się w wir życia polityczego?

Świadek: Przeciwnicy partyj zabijali każdego, kto im był niewygodnym.

Adw. dr Marek: Nigdy w życiu!

Prok. dr Wajda zapytał p. Rybakową, czy mąż się zajmował czasopismem p. t. „Kiliński“ i „Pochodnia“.

P. Rybakowa odparła, że Rybak nie redagował, *ani też nie zajmował się wydawaniem „Kilińskiego“ ani „Pochodni“*. Ona, jako wtajemniczona we wszystko, nic o tem nie wie.

Prokurator żąda stwierdzenia faktu, że Sadowski naprzód zarzucał Rybakowi zdradę autora rękopisu przeznaczonego dla „Pochodni“ a później dla „Kilińskiego“.

Prok.: Czy dużo długów zostało po mężu?

Świadek: Około 4.000 koron.

Dr Marek: Mąż się przebierał w ubranie górnika i wchodził do szybu — tak pani bowiem zeznała — czy to jest możliwe tam, gdzie są sztygarzy i dozorcy, agitować bez przeszkód, nie pracując wcale?

Świadek: Tak jest; wiem, że się przebierał. W przebraniu jednak nie widziałam go nigdy.

Obrońca dr Marek: Czy pani wiadomo o zajściu z rewolwerem na pewnem zebraniu?

Świadek: Na jednem z zebrań agitator socyalistyczny strzelił do męża, wołając: „Prowokator! bić go!“ i trafił go w rękę.

Dr Marek: To było inaczej. To mężowi pani odebrano rewolwer.

Świadek: Nie, było tak, jak ja mówię. Mąż nigdy nie miał rewolweru. Nie on strzelał, lecz do niego strzelono i nosił rękę na temblaku.

Dr Marek: Czy mówiono w waszym Związku, że jest jakiś prowokator w łonie organizacyi?

Świadek: Mówiono, lecz ogólnikowo.

Dr Marek: Czy pani, jako wybitnej działaczce, wiadomo co o Aziewie? czy pani wiadomo, że on był gorącym zwolennikiem partyi, a z drugiej strony prowokatorem? Czy pani wie, że on miał tysiące rubli dochodu, a żona jego cierpiała głód i nędzę?

Świadek: Nie znam stosunków Aziewa.

Dr Marek: Czy jest możliwe, że mąż mógł złamać przysięgę, daną na wiarę małżeńską?

P. Rybakowa oświadczyła stanowczo, że wszelkie w tym kierunku zarzuty zbije jako nieprawdziwe.

Dr Marek: Czy mąż pani w ciągu tego czasu, jak państwo byliście w Krakowie, nie wyjeżdżał nigdy do Królestwa?

Świadek: Stanowczo nie.

Dr Marek: Co pani wie o zamachu, jaki miał mąż wykonać na kilku osobach?

Świadek: O tem nic mi nie wiadomo. Zresztą mąż był wszelkim zamachom przeciwny.

Na tem o godz. 7 wieczór odroczono rozprawę do czwartku.

### Drugi dzień rozprawy.

Na sali tuż przed rozpoczęciem rozprawy zjawił się ojciec Trudnowskiego, mężczyzna starszy, szpakowaty, sterany pracą. Drżącym krokiem podchodzi do syna i całują się. Trudnowski w oczach ma łzy. Niezbyt zresztą licznie zgromadzona publiczność z pewnem współczuciem przypatruje się tej scenie. Nagle rozlega się drwonek przewodniczącego i rozprawa o kwadrans na dziesiątą rozpoczyna się.

Przew. odczytuje na wstępie przesłane mu przez dra Piórkę świadectwo lekarskie, że sędzia przys. Dobrowolski zachorował i wobec tego nie może brać dalszego udziału w rozprawie.

Prok. dr Wajda: Ponieważ rozprawa wyznaczona jest na dwa tygodnie, a z sędziów przys. już dwóch panów ustąpiło, proszę o zbadanie stanu zdrowia p. Dobrowolskiego przez lekarza rzeczoznawcę sądowego.

Dr Marek popiera ten wniosek.

Obecny na sali dr Jankowski opuszcza salę; przewodniczący aż do jego powrotu zarządza pauzę.

O godz. pół do 11 powrócił dr Jankowski i zawiadomił trybunał, że p. Dobrowolski jest rzeczywiście ciężko chory. Rozprawa zaczyna się na nowo.

Przesłuchano w dalszym ciągu p. A. Rybakową.

Świadek na szereg pytań ze strony dra Szalaya opowiada o niejakim Baranowskim, który wyjechawszy do Warszawy, aby przerwać tam strejk garbarzy został zabity. Podczas pogrzebu jego demonstrowali przeciw niemu socyaliści wołając: „śmierć prowokatorom“. Świadek prosi o odczytanie listu, w którym mąż opisuje jej te zajścia.

Dr Marek sprzeciwia się odczytaniu listu.

Dr Szalay w dłuższym wywodzie popiera prośbę p. Rybakowej, oświadczając, że w razie udowodnienia, że Rybak był szpiegiem, opuści salę.

Dr Marek: Po 14 dniach, gdy przeprowadzę dowód prawdy, może p. dr Szalay opuści salę. (Wesołość).

Dr Szalay: Na osobiste insynuacye odpowiadać nie będę. P. dr Marek, znając mój temperament, chciałby zapewne bym opuścił salę. Ja sali nie opuszczę. Proszę raz o uwzględnienie prośby p. Rybakowej.

Trybunał uchwalił odczytać listy.

Dr Marek prosi, by nazwisk, o ile jakie figurują w liście, na głos nie czytano.

Trybunał zarządził odczytanie tych listów, w których Rybak donosi o śmierci Baranowskiego i o aktach terroru ze strony socyalnej demokracyi.

P. Rybakowa w dalszym ciągu opowiadała, że nieraz słyszała od różnych osób, że dokonywano zamachów na różnych osobach pod pokrywką wyroków partyjnych. Wyroki te miały być niesłuszne.

Dr Marek: Czy „Kiliński“ był organem N. Z. R.?

Św.: O „Kilińskim“ nie wiem wiele. Czasem mąż przynosił pismo to do domu. Również nie wiem, gdzie je wydawano.

Dr Marek: Czy czytała pani komunikat w „Kilińskim“ o śmierci męża pani?

Św.: Czytałam i byłam bardzo nim zdziwiona. Nie brałam tego do serca, ponieważ nieraz partya musiała brać na siebie odpowiedzialność za rozmaite gwałty ze strony bojowców. O omyłkach tego rodzaju, że niejednokrotnie zabito kogoś niewinnego, słyszałam bardzo często.

Dr Marek: Czy znała pani Kozłowskiego, który pracował z mężem pani?

Św.: Tak, znałam. Słyszałam od męża, że rozwinął on w Krakowie szeroką działalność szpiegowską. Mąż nawet wspominał mi, że o ile go zamkną, to nas wszystkich powsypuje.

Dr Marek: Ponieważ p. Rybakowa inaczej przedstawiła sprawę z Baranowskim, proszę o pozwolenie zeznawania co do tej okoliczności Sadowskiemu.

Osk. Sadowski: Baranowskiego znałem bardzo dobrze; on mnie wciągnął do partyi. W Warszawie zgwałcił jedną panienkę, poczem uciekł do Dąbrowy Górniczej. Panienka ta, zobaczywszy, że go niema, otruła się. Na zgromadzeniu strejkujących garbarzy zastrzelił go wówczas jeden z członków partyi z zemsty za niewinną śmierć tej panienki, którą kochał. Żadna partya udziału w zabójstwie nie brała, odbyło się ono na tle erotycznem.

Dr Szalay chciał jeszcze pytać świadka, ale przewodniczący nie zezwolił na to i odebrał mu głos.

Następnie przesłuchiwano świadków pp. Cec. Grochal, W. Szczepańską, W. Majka, A. Dyrkę, St. Mastelę, L. Fryzego i Naftalego Leinkrama, którzy opowiadali znane powszechnie szczegóły zabicia Rybaka.

Wkońcu przesłuchiwano świadków jeszcze Ant. Januszewskiego, dyr. Zarządu gł. T. S. L., M. Stolarską, stróżkę domu, w którym Rybakowie mieszkali przed katastrofą, wreszcie St. Berskiego. Zeznania świadków tych podamy w jutrzejszym numerze.

O godz. wpół do 2-ej przew. odroczył rozprawę do trzy kwadranse na 4 tą po południu.

## Z kraju.

**Z Myślenic.** *(Odczyt. — Śledź. — Zgromadzenie Czytelni katol.).* Dnia 11 marca br. odbył się w sali Rady miejskiej odczyt prof. St. Morawieckiego p. t. „Młodość Adama Mickiewicza w świetle najnowszych odkryć“, którego czysty dochód przeznaczony został na Bursę gimnazyalną w Myślenicach. Prelegent mówił z zapałem i po ukończonym odczycie nagrodzono go oklaskami. — Żałować należy tylko, że tym razem niedopisała inteligencya, która tutaj tworzy grupy i grupeczki i z racyi drobnego jakiego poważnienia urządzać zwykła secesye — mieliśmy tego przykład na „śledziu“, urządzonym przez „Sokół“.

Dnia 12 marca odbyło się walne zgromadzenie Tow. Czytelni młodzieży katol. Przewodniczył dr Józef Gałuszka. Przy wyborach jednogłośnie wybrani zostali: prezesem dr Józef Gałuszka, lekarz miejski, zastępcą prezesa p. Teodor Pitala, znany i powszechnie szanowany miejscy mieszczaństwem obywatel; do wydziału weszli jako członkowie honorowi: ks. kanonik A. Dobrzański, proboszcz z Myślenic, L. Śmietana, Franc. Iskra i St. Szczurowski, nauczyciel; jako członkowie czynni: J. Steindel, J. Święch mł., H. Kudas, Fr. Gorączko, mł., Fr. Fitzke i Jan Tenczyński.

Zaznaczyć należy, że do rozwoju Czytelni przyczyniły się dzielnie panie, których jest 30, jako członkinie. Nadmienić też wypada, że i były pre-

---

# PANI JANINA

**Powieść przez Guy de Maupassanta.**

61 (Ciąg dalszy).

Usiadła na krańcu parowu i zaczęła mu się przypatrywać. Zdawało się jej, że nigdy go jeszcze nie widziała. Zdziwiła się nagle na myśl, że ta mała istotka będzie kiedyś dużą, że będzie chodziła pewnym krokiem, że będzie miała zarost na policzkach i będzie mówiła głosem donośnym.

Wtem, usłyszała, że ją ktoś woła z daleka Podniosła głowę. Zobaczyła nadbiegającego Maryusza. Pomyślała, że czeka ją jakaś wizyta i wstała, niezadowolona, że jej przeszkodzono. Ale chłopiec pędził co tchu, a kiedy już był dość blisko, zawołał:

Proszę pani, pani baronowa zachorowała bardzo.

Uczuła, jakby kroplę zimnej wody, spływającej wzdłuż krzyżów; wracała, jak błędna, wyciągniętym krokiem.

Spostrzegła, z daleka, gromadkę ludzi przed pałacem. Rzuciła się nerwowym odruchem i, kiedy się ludzie rozstąpili, zobaczyła matkę rozciągniętą na ziemi, z głową spoczywającą na dwóch poduszkach. Twarz była całkiem czarna, oczy zamknięte, a pierś, dysząca od lat dwudziestu, nie poruszała się wcale. Mamka porwała dziecko z ramion młodej kobiety i uniosła je.

Janina, z obłąkanym wzrokiem, pytała:

— Cóż się to stało? Jakim sposobem upadła? Spieszcie po doktora!

Obróciwszy się, spostrzegła proboszcza, uwiadomionego nie wiedzieć jak i kiedy. Ofiarował swoją pomoc, zakasując rękawy sutanny. Ale i ocet i woda kolońska i nacierania okazały się bezskutecznymi.

— Trzebaby ją rozebrać i położyć do łóżka — rzekł ksiądz.

Na miejscu wypadku znalazł się fermer Józef Couillard, tak samo jak ojciec Szymon i Ludwika. Wspomagani przez księdza Picota, chcieli przenieść baronową; ale kiedy ją podnosili, głowa opadła na tył, a suknia, za którą ją chwycili, pękła, tak otyła jej postać była ciężką i trudną do dźwignięcia. Wówczas Janina zaczęła krzyczeć z przerażenia i olbrzymie, bezwładne ciało złożono znów na ziemi.

Trzeba było wziąć fotel z salonu; a gdy ją w nim usadowiono, można ją było nareszcie, idąc krok za krokiem zanieść do mieszkania i położyć na łóżku.

Kiedy kucharka nie mogła sobie dać rady ze ściągnięciem sukien z baronowej, wdowa Dentu znalazła się w samą porę, zjawiając się nagle, podobnie, jak ksiądz, jakby „zwietrzyli śmierć“, według słów służby.

Józef Couillard popędził konno po doktora; a kiedy się ksiądz wybierał po święte oleje, dozorczyni szepnęła mu do ucha:

— Niech się ksiądz proboszcz nie trudzi, znam się na tem, ona już nie żyje.

Janina, odchodząc od zmysłów, błagała, nie wiedziała, co począć, czego próbować, jakiego użyć środka. Proboszcz, na wszelki wypadek, odmówił rozgrzeszenie.

Dwie godziny nie opuszczano tego ciała posiniałego, bez życia. Janina padła na kolana i zanosiła się od płaczu, pożerana smutkiem bezmiernym.

Kiedy się drzwi otworzyły i zjawił się doktor, zdało się jej, że widzi wstępujące zbawienie, pociechę, nadzieję; rzuciła się ku niemu, wyjąkując wszystko, co wiedziała o wypadku.

— Odbywała zwykłą przechadzkę... była zdrowa, zupełnie zdrowa... Zjadła rosół i dwa jaja na śniadanie... Upadła nagle... Poczerniała, jak pan widzi... i nie wstała już... Staraliśmy się wszelkimi sposobami przywrócić ją do życia... wszelkimi sposobami...

Zamilkła, uderzona tajemniczym gestem dozorczyni, która dawała do poznania doktorowi, że skończyło się wszystko. Wówczas, jakby nie chcąc tego zrozumieć, pytała z niepokojem, powtarzając:

— Czy to niebezpieczne? Czy sądzi pan, że to niebezpieczne?

— Obawiam się — rzekł wreszcie doktor — żeby to nie był... żeby to nie był koniec. Trzeba być mężną, bardzo mężną.

Janina, rozkładając ramiona, rzuciła się na matkę. C. d. n.


Rękawiczki, pończochy, skarpetki, koronki, kołnierze i wiele nowości dla pań na wiosnę poleca

C. SZCZURKOWSKI, Kraków, GRODZKA 2

Garderoby dziecinną dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 14, kapturki, kapelusze, pończochy, skarpetki, bieliznę, trykotarze i całe wyprawki dla niemowląt poleca

FRANCISZEK MARTIN Kraków, Rynek gł. 12

zes, p. Józef Swięch, wiceburmistrz, mimo, że obecnie (z powodu braku czasu) nie piastuje w Czytelni żadnej godności, wspiera jednak Towarzystwo i jest temuż całą duszą oddany, co na tem miejscu z uznaniem się podnosi.

Dnia 19 marca odbędzie się uroczyste nabożeństwo, jako w dniu Patrona Czytelni. Ponieważ prezes Czytelni, dr Józef Gałuszka, obchodzi również w dniu tym swoje imieniny, przeto członkowie urządzają na cześć jego w dniu 18 bm. w sali magistratu wieczornicę.

Dnia 25-go bm. odegrają amatorzy w Czytelni „Zaczarowane Koło".

W bieżącym roku obchodzić będzie Czytelnia jubileusz 25 letni istnienia, na którym to omawianą będzie kwestya budowy własnego domu.

**Morderstwo ś. p. Ogińskiej.** Śledztwo przeciw Kazimierzowi Lewickiemu, mordercy ś. p. Ogińskiej-Szenderowiczowej zostało już ukończone, a akta śledcze wręczono już prokuratoryi.

Lekarze psychiatrzy wydali już swe orzeczenie co do stanu umysłu Lewickiego. Stwierdzili oni stanowczo, że Lewicki jest zupełnie zdrów na umyśle, a tem samem odpowiedzialny jest za zbrodniczy czyn.

Wygotowaniem aktu oskarżenia zajmuje się prok. p. Franke. Rozprawa przeciw Lewickiemu odbędzie się w drugiej połowie kwietnia.

**Rotmistrz bar. v. Struve,** wmieszany w aferę szpiegowską swej narzeczonej Weberówny, którego wypuszczono, jak donosiliśmy, z więzienia, bawi w Warszawie i pisze stamtąd rozpaczliwe listy z powodu dalszego więzienia Weberówny. Ubolewa on bardzo nad jej losem i błaga obrońcę dra Solańskiego, aby starał się jak najprędzej uwolnić Weberównę z murów więziennych.

**Bestyalstwo żołnierzy.** Ze Lwowa donoszą: Onegdaj wyszła na jaw straszna rzeczywiście historya, której ofiarą padła 17-letnia służąca Marya Warzenica. Sprowadził ją tam pijaną przed kilku dniami na strych kasarni artyleryjskiej im. Ferdynanda przy ul. Grodeckiej, jej „krajan" żołnierz, Piotr Kot i trzymał ją tam o głodzie przez dni 3. Ledwo żywą, po orgiach wprost i męczarni obcowania z kilkudziesięciu rozbestwionymi żołdakami, wyrzucono onegdaj nad ranem przez parkan na ul. Janowską, gdzie znaleźli ją przechodnie. Stacya ratunkowa biedną dziewczynę odstawiła w beznadziejnym stanie (z powodu skrętu kiszek) na oddział chirurgiczny szpitala powszechnego.

Wykrycie tej bestyalskiej zbrodni wywołało wielkie wzburzenie.

## Z Tarnowa.

*Z sali sądowej. — Walne zgromadzenie Towarzystwa „Sokół". — Z tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Na cel dobroczynny.*

Tragedya na tle stosunków wiejskich rozegrała się 10 stycznia b. r. w Samocicach pow. Dąbrowski. 66 letni wieśniak Wojciech Kozaka strzelił do egzekutora, który mu wyprowadził jałówkę ze stajni, a potem poszedł do niedaleko mieszkającej 93 letniej matki i postrzelił ją, gdyż ona była powodem jego zrozpaczonego położenia. Procesowała się z nim o utrzymanie, które się jej należało, a za koszta, które ciągle wzrastały, jego egzekwowano, a i ona przyznanymi przez sąd kosztami ledwo mogła adwokata opłacić. Po dwudniowej rozprawie, której przewodniczył r. Nenyczkow, oskarżał zast. prok. Josse, a bronił obrońca Skowroński, ława przysięgłych uznała Kozakę winnym przekroczenia nieprawnego noszenia broni, a trybunał skazał go na 3 dni aresztu.

Ostatniego dnia kadencyi zasądził trybunał 16-letniego Szymona Trznadla, oskarżonego o zgwałcenie 3½ letniej dziewczynki, za przekroczenie przeciw obyczajności na 2 tygodnie aresztu, a Rezalię Gancarz, oskarżoną o dzieciobójstwo, za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia na 4 miesiące więzienia. Obu rozprawom przewodniczył r. Korytowski, oskarżał zast. prok. Rasp, a bronili Trznadla dr Żmigrod, Gancarzównę obrońca Kowalski.

W niedzielę odbyło się przy dość licznym komplecie walne zgromadzenie Towarzystwa „Sokół". Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania i udzieleniu wydziałowi absolutoryum uchwalono po dłuższej i ożywionej dyskusyi szereg uchwał a mianowicie w sprawie boiska, biblioteki, nowej kortyny i pomnika Kościuszki, w którym to celu uchwalono nawet zorganizować szerszy komitet obywatelski. Podczas wyborów, które potem nastąpiły, wybrano prof. Wł. Wierzbickiego wiceprezesem, do wydziału weszli pp. Lang Br., Kaempf R., Wilczyński K., Majcher J. i dr Klocek T. Na zastępców członków wydziału wybrano pp. Chmurę K., Vettera Wł., Spólnika M. i Szumowskiego P. Do komisyi rewizyjnej zaś: Bigę, Czekajskiego i Gadochę.

Tarnowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uchwaliło na wniosek prof. Arwaya oświadczyć się za zatrzymaniem mundurków dla uczniów szkół średnich, przyczem jednak zaznaczyło niehygieniczność teraźniejszego kroju. Wniosku dra Tarlińskiego za zniesieniem mundurków nie uchwalono.

W sobotę, 18 b. m. odbędzie się w salach „Sokoła" na dochód Tow. ku wspieraniu żydowskiej młodzieży szkolnej koncert ze współudziałem p. Wandy Hendrich, artystki opery, Heleny Silbigerowej, prof. S. Bana i prof. A. Ludwiga. Po koncercie zabawa taneczna.

Tego samego dnia odbędzie się w salach Kasyna na dochód Domu dla nieuleczalnie chorych przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: „Stotysięcy" Madejskiego i „Wojaszek Alfonsa" Dobrzańskiego.

## Tragiczne skutki przedwczesnej zazdrości.

*(Patrz ilustracyę).*

W miejscowości Collmaçon w okolicy Rouen we Francyi, odbywało się wesele. Panna młoda, posażna jedynaczka, przystojna, szalenie była zakochana w swym przyszłym mężu i już „na kredyt" niesłychanie o niego zazdrosna. Pan młody był przybyszem w owej miejscowości; pochodził z Paryża i tam znajdowała się jego rodzina, która zupełnie nie znała panny młodej. Przyszły małżonek postanowił zrobić swej najukochańszej niespodziankę i postanowił na ślub sprowadzić potajemnie swą siostrę, prześliczną Paryżankę. Siostra zjawiła się w domu przyszłej bratowej tuż przed ślubem, prawie niepostrzeżona, a pan młody zabrał ją do ustronnego pokoiku, aby omówić z nią ostateczny efekt jej zjawienia się. Kochające się rodzeństwo usiadło blisko siebie na małej kanapce i brat objąwszy siostrę, począł obsypywać pocałunkami.

W tem nagle otwarły się za nimi bez szmeru drzwi i stanęła w nich Klaudyna, panna młoda, przybrana już zupełnie do ślubu. Zobaczyła czułą parę, a do ucha jej doleciały słowa: „Moja najdroższa!... Moja ukochana!... Byle tylko Klaudyna się nie dowiedziała...." W pannę młodą jakby piorun uderzył. Zamknęła drzwi równie bez szmeru i pobiegłszy do swego pokoju, zamknęła się w nim, napisała list z wyrzutami do niedoszłego swego męża, a potem wypiła całą flaszeczkę silnej trucizny, którą niewiedzieć w jaki sposób dostała. Upływał kwadrans za kwadransem, a panny młodej nie było... Z początku żartowano sobie z jej guzdrania się, potem poczęto pukać do drzwi jej pokoiku, potem dobijać się, wreszcie otwarto je przemocą i z przerażeniem znaleziono ją leżącą w stroju ślubnym na szezlągu bez życia, a obok na stoliku próżną flaszeczkę z trucizny i zapieczętowany list, który wyjaśnił jak błahy był powód tego strasznego samobójstwa.

Pan młody był zrozpaczony, ale może się pocieszy kiedy się na zimno zastanowi, że prędzej czy później na czemś podobnem skończyć się musiało, z kobietą tak ślepo zazdrosną i tak histeryczną i że pożycie ich małżeńskie w takich warunkach byłoby dla obojga jedną torturą.

## Z ruchu wyborczego w mieście.

### Posiedzenie przedwyborcze Komitetu rękodzielników.

odbyło się wczoraj w Kole mieszczańskiem pod przewodnictwem r. m. P. Kosobuckiego, prezesa tego Komitetu, który zaraz na wstępie zdał sprawę z dotychczasowych czynności ogólnego Komitetu. W szczególności oznajmił, że na podstawie uchwały ogólnego zebrania z dnia 8 marca b. r. uzupełniono Komitet cechowy przez kooptacyę reprezentantów wszystkich cechów. Stwierdził dalej, że zgromadzeni właśnie członkowie komitetu znajdują się w komplecie. — W dalszym programie pracy Komitetu rękodzielniczego jest akcya dotycząca przeprowadzenia wyboru kandydatów z kuryi rękodzielniczej. — Po tem sprawozdaniu uchwalono wejść w porozumienie z miejskim Komitetem przedwyborczym celem wyznaczenia kandydatów z Koła II.

W końcu wybrano subkomitet, złożony z 12 członków pod przew. rr. m. Iglickiego i Jarry, który ma komitetowi rękodzielniczemu na najbliższem posiedzeniu przedstawić zgłoszone kandydatury.

## Naokoło sceny i estrady.

### Koncert kwartetu czeskiego.

Ustalona opinia, jaką ten wysoce artystyczny zespół cieszy za granicą, znalazła u nas potwierdzenie w gorących oklaskach ze strony publiczności, słuchającej wczorajszej produkcyi.

Utwór Czajkowskiego nałożył na wykonawców trudne zadanie, z którego wywiązali się oni znakomicie. — Dzieło to posiada niewątpliwie przewagę w pomysłach, treści i opracowaniu nad innymi kwartetami Czajkowskiego.

W ostatniej części zwłaszcza, maluje autor swoją bogatą inwencyę barwami rozmaitej polifonii na tle ognistego temperamentu, czem osiąga wytknięty cel, nie dość wyraźnie jeszcze zarysowany w pierwszym ustępie. Utwór p. Suka, drugiego skrzypka w kwartecie, wykonany z brawurą, zjednał oklaski wykonawcom. Scherzo Borodina, a wkońcu kwartet Smetany „z mojego życia" były terenem, na którym talent wykonawczy artystycznego zespołu zdobył sobie całkowite uplastycznienie. Oklaski ze strony publiczności zmusiły koncertantów do naddatku.

*Andrzej Bylicki.*

**Z teatru miejskiego.** Eurypides, jeden z naczelnych geniuszów dramatu, obok Eschylosa i Sofoklesa twórca tragedyi europejskiej, autor dzieł tak wiekuistych, że dziś jeszcze wydają się nie archaicznemi — ukaże się w sobotę po raz pierwszy na scenie krakowskiej. Wystawiona będzie „Fedra Hyppolitos" najcelniejsze — jak uznają krytycy — dzieło Eurypidesa. „Hyppolitos-Fedra" grana będzie w przekładzie znanego poety Bogusława Butrymowicza.

## Co słychać w mieście?

**Wystawa Związku artystów polskich.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. dra Leo posiedzenie sekcyi ekonomicznej, która upoważniła prezydyum miasta do udzielenia zezwolenia Związkowi artystów polskich na urządzenie wystawy w budynku, w którym umieszczona była diorama grunwaldzka w miesiącach maju i czerwcu, poczem budynek ten ma być usunięty.

Wkońcu rozpatrzyła sekcya plany regulacyi części Prądnika Czerwonego oraz przyjęła wniosek magistratu w sprawie regulacyi ulic Grzegórzeckiej i Pawiej.

**Wychodźtwo robotników sezonowych** do Prus przybiera w ostatnich dniach olbrzymie rozmiary. Dn. 14 bm. przejechało przez Kraków 3059 robotników, dn. 15 bm. 7510, dzisiaj od godz. 3·15 do godz 6 rano przejechało 3100 ludzi. W tem jest około 40 proc. Rusinów, 30 proc. Polaków z Kró. Pol. i 30 proc. z zach. Galicyi.

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.** Wykłady prof. Bronera „O szkle i sztuce niecenia ognia" w dniach 16, 21 i 22 bm. połączone będą z bardzo interesującemi doświadczeniami.

**Nadzwyczajne walne zgromadzenie** Stow. konc. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i majstrów brukarskich w Krakowie odbędzie się 21 b. m. o godz. 3 popoł. w sali Koła mieszczańskiego przy ul. Mikołajskiej l. 10, I p.

**Cech majstrów krawieckich** odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie dnia 26 bm. o godz. 2 po południu w sali Izby rękodzielniczej na Kołłowem celem połączenia się ze związkiem Izby rękodzielniczej w Krakowie.

**Nabożeństwo cieśli.** Staraniem robotników ciesielskich, pracujących w zakładzie p. Leopolda Karoli, odbędzie się dnia 19 bm. w kościele OO. Dominikanów o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo ku czci św. Józefa jako patrona cieśli. — Na to nabożeństwo zapraszają inicyatorowie WPanów majstrów i kolegów.

**Zgon na dworcu kolejowym.** Wczoraj o godz. 9 wieczór zawezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie emigrant nieznanego nazwiska nagle zasłabł. Lekarz dyżurny po przybyciu stwierdził jednak już tylko zgon. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

**Energiczny dorożkarz.** Wczoraj wieczorem p. O. H. wyszedł w towarzystwie dwóch panów z jednej z cukierni w Rynku i przywołał dorożkę. Dorożkarz silnie podpity, rzucił się z niewytłomaczonego powodu na p. H. i pchnął go na wielką szybę wystawową poczem zbiegł. Pan H. doznał głębokiego rozcięcia policzka. Pogotowie ratunkowe rannego opatrzyło.

**Z Cyrku Edison.** Od dnia 17 do 23 b. m. włącznie nowy, doborowy program, na który złożą się pouczające zdjęcia z natury: „W stolicy nad modrym Dunajem", „Święto ryżu w Kioto", „Fabrykacya lalek w Paryżu", „Żurnal Pathego".

Program stanowią oryginalne zdjęcia ostatnich mód paryskich „jupe-culotte" na wyścigach i ulicach Paryża etc.

**Okradli ojca.** Dymitr Czopuk, wieśniak z pod Czerniowiec, doniósł tutejszej policyi, iż dwaj jego synowie: Teofil i Jerzy skradli mu 2000 kor. gotówką i zbiegli do Ameryki.

**Uciekła z domu.** 17-letnia Michalina Gębek zbiegła z domu swoich opiekunów przy ul. Mikołajskiej przed tygodniem i ślad po niej zaginął. Zmartwieni krewni zawiadomili policyę o ucieczce krewniaczki z prośbą o jej odszukanie.

**Z Podgórza.** Porzucone dziecko. Benedykt Rudek przechodząc wczoraj t. zw. Rydlówką o godz. 9·15 wieczór zauważył leżące na parceli między dwoma domami dwa zawiniątka. Podszedłszy bliżej znalazł w jednem z nich dwutygodniowe dziecię płci męskiej, owinięte w poduszkę, w drugiem zawiniątku były pieluszki. Dziecko to zabrała do siebie p. Styrylska, która je karmi. Za matką podrzutka śledzi policya.

Nieudała kradzież. Znany to i karany wielokrotnie za kradzież Urban Dzięgiel, przystąpił wczoraj podczas jarmarku do gospodarza St. Kowalczyka i rozpoczął z nim targ o krowę, którą Kowalczyk miał na sprzedaż. Przy tej sposobności wyciągnął mu z kieszeni portmonetkę, zawierającą jedną koronę i począł uciekać. Zauważył to jednak policyant i przytrzymał złodzieja. Przy aresztowanym znaleziono 7 kor. 50 hal., pochodzące niewątpliwie z kradzieży.

## Telegramy „Nowin".

### Wojna chińsko-rosyjska?

**Petersburg.** Twierdzą tu, że Rosya znajduje się w przededniu wojny z Chinami.

Do Mukdenu przybywają codziennie transporty **wojsk chińskich i amunicyi.** W Mukdenie są przekonani, że wojna wybuchnie.

Także Japonia czyni wojenne przygotowania.

# CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

68 (Ciąg dalszy).

W Tournon, w pałacu kardynalskim, w pokoju, gdzie śpi spokojnie Delfin Francyi, Nostradamus z głową ukrytą w dłoniach, nieruchomy, skamieniały mówił zamyślony. Oto co mówił:

— Gdzież jesteś? Dlaczego od miesięcy tyle szukam cię naprożno? Niesiona niewidzialnemi skrzydłami myśl moja napróżno przebiega przestwory. Czyż uciekasz odemnie? Maryo! Maryo! Czy ty nie przeczuwasz, nie rozumiesz, że miłość zwyciężyła w mojem sercu!...

Coś jakby drżenie wstrząsa młodym człowiekiem...

Ciągnie dalej zaklęcia:

— Słuchaj Maryo! Tej nocy, gdy mówiłem do ciebie, tej nocy, gdy w więzieniu zakrwawiony z twarzą na kamiennej tafli podłogi wyznawałem ci miłość i przebaczyłem, matka mi się nie ukazała. Nie wyszła z grobu, aby mi przypomnieć przysięgi! Nie przyszła mi powiedzieć, że powinienem prześladować nienawiścią córkę Croixmart'a!... Maryo! Maryo! Zrozumiałem ją więc! Maryo de Croixmart, tyś niewinnie nosiła to przeklęte imię! Maryo! tyś była tylko nieświadomem narzędziem przeznaczenia, które dotknęło matkę!... Maryo, przebaczam ci! Maryo kocham cię!... Słuchaj, słuchaj nakoniec! Maryo, zaklinam cię! Maryo, wzywam cię! Gdziekolwiek jesteś, chcę, żebyś słyszała głos, który cię wzywa! Głos twego kochanka! Twego męża! Umarła lub żywa, chcę abyś przyszła.

*Umarła lub żywa.*

Czyżby ten umysł zuchwały miał zamiar zwyciężyć przestrzeń i śmierć? Czy był pastwą przejściowego szału rozpaczy? Czy rzeczywiście próbował przejrzeć tajemnice, których żaden człowiek nie może poznać? Czy stąpił naprawdę w otchłań magnetyzmu zwierzęcego?

Zatrzymamy się z odpowiedzią na te pytania. Zaczekajmy, aż fakty same za siebie przemówią.

* *
*

Tragiczna cisza panowała w pokoju, gdzie Delfin Francyi ostatnie może godziny swoje spał snem życia i gdzie młodzieniec ze śmiałem czołem poddawał się najstraszniejszym dociekaniom umysłu ludzkiego. Tylko regularny szmer zegara znaczył bieg czasu. Zdawało się, iż wszystko znieruchomiało, zamarło na zawsze w tej ciszy, w tej niemocie...

Naznaczona godzina powoli nadciągała.

Wskazówka obojętna, podobna do węża przeznaczenia, pełznącego do celu, który mu los wskazał, zbliżyła się do cyfry XII...

Północ!

W tej samej chwili Delfin Francyi zbudził się, dźwignął się konwulsyjnym ruchem, wyciągnął ramiona, aby odepchnąć nie wiadomo co, potem opadł na poduszki, wydając okrzyk rozdzierający, okropny; zawierało się w nim całe przerażenie, cały niepokój, które napełniły komnatę od chwili, gdy wskazówka stanęła na północnej godzinie.

Ponury ten okrzyk zbudził Nostradamusa, a właściwie sprowadził go nagle z krainy marzeń na świat widzialny i dotykalny.

Niewysłowiony smutek przygniatał czoło Renaud'a... kochanka Maryi. Zdawał się odczuwać cały świat rozpaczy. Usta mu drżały. Szeptał:

— Nie przyszła!... Dlaczego!... dlaczego!... Czy jesteśmy rozłączeni?... Rozłączeni na zawsze?... Przez co?... Przez kogo?...

Drgnął. Nogi ugięły się pod nim. Serce ścisnęło się z męki. Zdawało mu się, że umiera.

Pierwszy raz — tak, pierwszy raz od chwili, gdy pokochał Maryę, zwątpienie weszło do tej duszy... Szeptał chrapliwie, konając z przerażenia:

— Nie słyszy mnie! Nie przychodzi! To znaczy... o! kto wie!... to znaczy więc, iż... może... ona nie jest już moją... iż się oddała innemu?...

*

Nowy krzyk Delfina sprowadził go do łóżka.

Obudził się w nim uczony... Pochylił się nad księciem, który jęczał ciężko i rzucał się w spazmach szalonej trwogi, oczy w słup, piana na ustach, włosy zjeżone.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Fabryczny skład **Parasoli i Parasolek** czarnych i kolorowych.

**Płaszcze** oryg. tyr. nieprzemakalne. **Pledy** angielskie w różnych gatunkach.

Największy skład **Kufrów, Waliz, Toreb, Neceserów.**

Ceny bez konkurencyi. 24 **ANASTAZY FRONCZ** Kraków, ul. Floryańska **17**

## Do sprzedania
# DOM
## w śródmieściu

przy najruchliwszej ulicy Krakowa. Wiadomość: Dr. Miłkowski, plac Maryacki 9, (Księgarnia katolicka) 81

**Pośrednictwo wykluczone.**

Także do sprzedania:

## Stara Saska porcelana

**w deseń niebieski cebulkowy** talerzy głębokich 17, płytkich 72 **i z deseniem niebieskim w kwiaty z literą M** talerzy płytkich 16 oraz 1 bardzo stary

## wazon z terrakoty

---

**Poszukiwane:**

## Potrzebny

zdolny **subjekt cukierniczy** do ciast. 440

**ADAM PIASECKI**

Kraków, ulica Długa Nr. 12.

---

**Magazyn HENRYKA SCHWARZA,** Kraków ul. Grodzka 18, poszukuje zupełnie uzdolnionych (508)

## krawców damskich.

---

**Potrzebna**

## KASYERKA

uzdolniona z kaucyą do Cukierni Lwowskiej Jana Michalika ul. Floryańska 45. 569

---

Zakład dek. malarski i lakierniczy K. Mikulskiego w Krakowie ul. św. Krzyża Nr. 23 przyjmie zaraz **ucznia** do praktyki 493

---

**Potrzebny**

## Bufetowiec

uzdolniony w tym zawodzie do Cukierni Lwowskiej J. Michalika Floryańska 45. 470

---

**Panna** do sklepu potrzebna. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca, Kraków Wiślna 2. 505

---

Mężczyzna zdrów, w sile wieku bezdzietny lub mający niewiele starszych dzieci umiejący dobrze czytać i pisać otrzyma miejsce

## stróża kamienicznego

za bardzo dobrą zapłatą, atoli z wyłączeniem wszelkiego innego zajęcia. Zgłoszenia w kantorze firmy Szarski i Syn. 494

---

**Potrzebny cukierniczy**

## Subjekt sklepowy

do Cukierni Lwowskiej 471

## J. MICHALIKA

---

## KASYERKA

i kilka

## panienek do ekspedycyi

znajdą umieszczenie w sklepie fabrycznym Romana Marczyńskiego Zwierzyniec Kraków. Zgłoszenia w godzinach pracy. 487

---

**Do sprzedania:**

W Wieliczce przy ul. Krakowskiej **jest do sprzedania** z wolnej ręki duża na południe położona

## parcela budowlana

o dwóch frontach dająca się podzielić. Wiadomość u Franciszka Kleina w Wieliczce. 495

---

**Mieczarnia** z kompletnem urządzeniem jest do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca Wiślna 2. (504)

---

## Parcela budowlana

przy nowem moście mająca 107 sążni, z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w Podgórzu, ul. Staromostowa Nr. 8. (510)

---

# Miód! Miód!

patoka po gwarancyą prawdziwy i czysty, złoto-żółty. 10 funtowe blaszanki dostarcza po K. 5·90 opłatnie za zaliczką **S. Ellenberg Skałat Nr. 20.** 509

---

## Darmo

209

opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog zawierający przeszło 3000 wzorów przedmiotów do użytku i różnorakich podarków.

c. i k. nadworny dostawca

**JAN KONRAD**

**w Brüx Nr. 2262 (Czechy).**

---

Rządowo uprawniona 39

## Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

## K. RZĄCA i CHMURSKI

**w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4**

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, **oraz Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jawerskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

---

## Kocyki tygrysie do nakrycia dobrej i trwałej jakości.



Nr. 2051. Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanymi brzegami, 175 cm. długi, 100 cm. szeroki sztuka K. 2·20. Nr. 2051¹/₂. Ten sam, wielkość 124×200 cm. K. 2·80. Nr. 2050. Niezwykle tani kocyk szarobronzowy z wzorzystymi brzegami 175×110 cm. K. 1·70. Nr. 2050¹/₂. Ten sam w lepszej jakości 190×130 cm. K. 2·40. Największy wybór w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. 219

C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2531 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie

---

Ważne dla Kawiarń, Restauracyi i utrzymujących bilardy Ważne

# K. VOIGT

**DAWNIEJ H. SOCZEK** 409

**W KRAKOWIE**

# ul. Mikołajska 20

Jedna jedyna pracownia **Kul nowych bilardowych** z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od wiedeńskich o 10%. Kula z kości słoniowej nowa, mająca 62 mm. średnicy 38 kor., 60 mm. średnicy 32 kor., 58 mm. średnicy 27 kor. Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych, perłowych, piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych, stambulki prawdziwe tureckie, cwikiery, okulary, lornetki teatralne i polowe, barometry, termometry, wachlarze z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu i domina.

## Przyjmuje wszelkie reperacye.

Skład kręgli i kul do tychże z drzewa „lignum sanctum". Kupuje i sprzedaje stare kule bilardowe i przyjmuje Bille do przetaczenia.

---

**Do wynajęcia:**

## Lokal sklepowy

przy placu Szczepańskim l. 5 od 1-go kwietnia br. tanio do do wynajęcia, wiadomość tamże.

---

**Piekarnia** wraz ze sklepem do wynajęcia zaraz. Ludwinów-Kraków przy Podgórzu. Wiadomość u gospodyni L. 80. 472

---



## Prawdziwa przyjemność

obserwować z jakim smakiem spożywają dzieci różnego wieku — pudding, kremy i słodkie potrawy aż do ostatniej odrobiny. Z małym wypadkiem bez zachodu można prawie codziennie dawać dzieciom znakomite potrawy. Należy wziąć paczkę mączki pudding Dra Oetkera za 12 h. i ugotować wedle podanego przepisu z mlekiem i cukrem — poczem wstawić do foremki. Jeśli chcemy mieć coś znakomitego, należy przyrządzić z jajkiem, nie jest to jednak konieczne. Niema lepszego pożywienia dla dzieci. Do nabycia wszędzie, gdzie się trzyma Dra Oetkera mączkę do 26 ciasta.

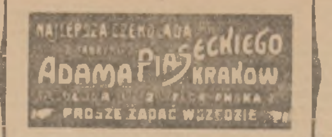
**Dr. A. OETKER, Baden-Wien.**

---

# Baczność

Poszukuje się ajenta podróżującego dla rozsprzedaży szat kościelnych, z własnym wozem i końmi, za prowizyę. Wymagana kaucya 4000 Kor. w gotówce, lub odpowiednia gwarancya. Pferty lub zgłoszenia osobiste pod **„Liturgia"** Krosno. 479

---

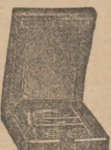



---

## Niezbędny i praktyczny

**jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730**

w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15¹/₂ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie wklęsłe szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem. komplet w najlepszej jakości **tylko K. 5·—**

Tensam garnitur, tylko brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia K. 5·60. Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 8·—.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości

c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2822 (Czechy).

Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 3000 rycin. 202

---

# Pani

której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

## liliowem mydłem z konikiem

(marka konik) 886

**Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.** Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

---

## DOBRA HARMONIJKA K 4·80.

Wolne od cła! 100.000 sztuk sprzedano. Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



| | |
|---|---|
| Nr. 300³/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. | K. 4·80 |
| Nr. 657¹/₄: 10 klawiszy, 1 rejester, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. | „ 5·20 |
| Nr. 305¹/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. | „ 6·20 |
| Nr. 663¹/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. | „ 8·— |
| Nr. 685/2: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm. | „ 9·— |

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyłki uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 184

# JAN KONRAD

dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2814 (Czechy).

Główny katalog z przeszło 3000 rycin wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

---

**C. k. austr. koleje państwowe.**

# Wyciąg z rozkładu jazdy

**ważnego od 1-go października 1910 r. (czas środkowo-europejski).**

**Odchodzą z Krakowa:**

| | |
|---|---|
| 12·10 | w nocy (osob.) do Podwołoczysk. |
| 12·56 | w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia. |
| 3·05 | w nocy (posp.) do Lwowa. |
| 3·58 | rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska. |
| 4·20 | rano (osob.) do Oświęcima. |
| 4·52 | rano (osob.) do Podgórza-Bonarki. |
| 5·28 | rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy. |
| 6·45 | rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec. |
| 7·14 | rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic. |
| 7·15 | rano (posp.) do Zakopanego. |
| 8·00 | rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej). |
| 8·30 | rano (miesz.) do Wieliczki. |
| 8·40 | rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły. |
| 9·02 | rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. |
| 9·00 | przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic. |
| 10·30 | przedpoł. (osob.) do Zakopanego. |
| 11·00 | przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa. |
| 12·45 | w poł. (osob.) do Podgórza-Bonarki. |
| 1·15 | popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima. |
| 1·30 | popołudniu (miesz.) do Wieliczki. |
| 1·45 | pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa. |
| 2·00 | popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic. |
| 2·31 | popoł. (posp.) do Wiednia. |
| 2·58 | pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg). |
| 3·05 | pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła. |
| 3·45 | pop. (osob.) do Zakopanego. |
| 5·32 | pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza. |
| 6·10 | wiecz. do Lwowa. |
| 6·12 | wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy. |
| 6·40 | wiecz. (osob.) do Wiednia. |
| 7·15 | wiecz. (osob.) do Tarnowa. |
| 7·40 | wiecz. (miesz.) do Wieliczki. |
| 7·50 | wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa. |
| 8·00 | wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla. |
| 8·38 | wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola. |
| 9·00 | wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki. |
| 10·00 | wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic. |
| 10·30 | wiecz. (posp.) do Wiednia. |
| 10·50 | wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki. |
| 11·10 | w nocy (osob.) do Wieliczki. |
| 11·52 | w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza. |

**Przychodzą do Krakowa:**

| | |
|---|---|
| 12·50 | w nocy (posp.) ze Lwowa. |
| 2·47 | w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska. |
| 3·55 | rano (osob.) z Podwołoczysk. |
| 5·10 | rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa. |
| 5·53 | rano (posp.) z Wiednia. |
| 6·06 | rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę. |
| 6·18 | rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska. |
| 6·49 | rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu. |
| 7·28 | rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy. |
| 7·28 | rano (miesz.) z Wieliczki. |
| 7·40 | rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły. |
| 7·55 | rano (osob.) z Oświęcimia. |
| 8·25 | rano (osob.) z Tarnowa. |
| 8·40 | rano (osob.) z Zakopanego. |
| 8·45 | rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza. |
| 9·46 | rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska. |
| 10·55 | rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza. |
| 10·57 | rano (osob.) z Bonarki. |
| 11·35 | przedp. (miesz.) z Wieliczki. |
| 11·58 | przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy. |
| 1·00 | pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły. |
| 1·12 | pop. (osob.) z Tarnowa. |
| 1·27 | pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła. |
| 2·04 | pop. (osob.) z Zakopanego. |
| 2·24 | pop. (błysk.) ze Lwowa. |
| 2·55 | pop. (posp.) z Wiednia. |
| 3·30 | pop. (osob.) z Wieliczki. |
| 4·45 | pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę. |
| 4·52 | pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca. |
| 5·07 | pop. (osob.) z Wiednia. |
| 6·00 | wiecz. z Tarnowa. |
| 6·22 | wiecz. (osob.) z Wieliczki. |
| 6·22 | wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu). |
| 6·50 | wiecz. z Wieliczki. |
| 7·10 | wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa. |
| 8·18 | wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia. |
| 8·42 | wiecz. z Bonarki. |
| 9·12 | wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni. |
| 9·36 | wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza. |
| 9·58 | wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy. Wrocławia, Żywca. |
| 10·40 | wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki. |
| 11·00 | w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego. |
| 11·47 | w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy. |

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, ul. Szpitalna (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego etc.

---

# Magazyn Mebli

## i Zakład tapicersko-dekoracyjny

# Kajetan Dudziak

## Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

---

## Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbow., zaopatrzona w państw. stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania.

**Nro 100. Rewolwer-Lefaucheux,** 7 mm., 6 strzałowy na patrony z zapalaczem sztyftowym, ładnie polerowany, z rączką z drzewa orzechowego, wyciągiel do zakładania, 17 cm. długości, za 1 sztukę K 5·50. Takiż sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklow. K 8·50.

**Patrony rewolwerowe:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Nro 507 | 7 mm. nab. z kulami | 25 | sztuk | K —·90 | |
| Nro 509 | 9 „ „ „ | 25 | „ | K —·95 | |
| Nro 508 | 7 „ „ śrutowe | 25 | „ | K 1·— | |
| Nro 510 | 9 „ „ „ | 25 | „ | K 1·25 | |
| Nro 511 | 7 „ ślepe patrony | 25 | „ | K —·70 | |
| Nro 512 | 9 „ „ „ | 25 | „ | K —·90 | |

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkow., terzeroli, pistoletów dla pogoniaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, naboi itp. — znaleźć można w moim głównym katalogu z przeszło 3000 wzorów, który na żądanie każdemu wysyłam darmo i opłatnie.

C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2836 (Czechy). 185

---



# Piłki nożne

**Nagolenniki i buciki do tychże.**

## Lawn-Tennis

**Piłki, Rakiety**

wszelkie artykuły sportowe polecają

## REIM i SKA Kraków

## Rynek 37



Cenniki sportowe gratis i franco. 478

---



## Nowości ustawicznie

w najtańszych i najpiękniejszych artystycznie wykończonych widokówkach o wspaniałych barwach przedstawiających piękne kobiety, kwiaty i krajobrazy. Karty na imieniny, urodziny, Wielkanoc i Zielone Święta! Karty te są nadzwyczaj tanie, bo zaopatrzone firmą.

20 szt. opłatnie K —·30, 50 szt. opłatnie K —·70. 100 „ „ K 1·30, 200 „ „ K 2·50. 500 sztuk K. 5·25, 1000 sztuk K. 10·—.

Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K. 2·— wysyła za zaliczką

**Jan Konrad** c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr. 2827 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie 214

---

# BIURO DZIENNIKÓW
# MARYANA HUPCZYCA

**Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 349**

**Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.**

## Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.